Nr. 60 Nakład 2000 egz. Sobota, dnia 24 maja 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Postępy Niemców na Górnym Śląsku.

Katowicka „Polonja" ‚rozpatrując wyniki odbytych świeżo wyborów do Sejmu śląskiego, powiada, że na znak żałoby należałoby opuścić flagi do połowy masztów. „Polonja" odnosi to do wojewody Grażyńskiego i do sanacji śląskiej, która walkę wyborczą sromotnie przegrała.

Nikt z patrjotów i wogóle ludzi rozsądnych, sanacji żałować nie będzie. Co ze względu na sanację się stało, dobrze się stało. Poniosła klęskę wyborczą i na nią też jak najzupełniej zasłużyła.

Nam jednak nie chodzi tylko o sanację, ile o postępy Niemców na G. Śląsku. A postępy te przy świeżo odbytych wyborach śląskich są takie, że istotnie należałoby opuścić flagi do połowy masztów. — Nie ma co się łudzić, ani też czegoś w bawełnę owijać. Niemcy na Śląsku organizują się, skupiają politycznie i zręcznie wyzyskują niezgodę w obozie polskim, którą wywołała i stale wywołuje sanacja, jak to okaże się z dalszych wywodów.

Przypatrzmy się przedewszystkiem cyfrom, które dają podstawę do wysnuwania wniosków. Niemcy uzyskali obecnie 205.000 głosów, gdy przy wyborach do Sejmu polskiego w Warszawie w 1928 r. zdobyli tylko 164.000 głosów. A co do mandatów przy ostatnich wyborach do sejmu śląskiego socjaliści niemieccy stracili wprawdzie jeden mandat, ale nacjonaliści niemieccy, zorganizowani w „Deutsche Gemeinwahlschaft", uzyskali aż trzy nowe mandaty, tak, że liczą w sejmie śląskim 15 posłów. Reprezentują najsilniejszy liczebnie klub w całym sejmie śląskim, liczniejszy nawet od klubu posła Korfantego, który zdobył 13 mandatów, a tem bardziej silniejszy od klubu sanacyjnego, który reprezentuje 10 posłów.

Niemcy jako najsilniejszy klub w całym sejmie mają zaiste powód do radości i dają temu też wyraz w całej prasie niemieckiej nie tylko w Polsce, ale i w Rzeszy Niemieckiej. Echa zaś tych triumfalnych artykułów prasowych w dziennikach niemieckich, rozchodzą się po całej Europie. „Polacy na Śląsku słabną, Niemcy mocnieją" — oto takie i podobne głosy rozbrzmiewają w prasie europejskiej. Są to istotnie rzeczy, które pobudzać muszą do jak najpoważniejszych refleksyj z polskiej strony.

Ten stan rzeczy mamy do zawdzięczenia przedewszystkiem rozbijaniu społeczeństwa polskiego przez sanację, na co słusznie zwraca uwagę „Polonja", podnosząc pomiędzy innemi, że rozbijano systematycznie „Katolickie Tow. Polek", rozbijano „Katolicki Związek Ludowy", „Związek Powstańców", rozbijano P. P. S. N. P. R. i „Piasta", rozbijano chrześcijańskie związki zawodowe i Zjednoczenie Zawodowe Polskie, rozbijano organizacje sportowe, rozbijano lub usiłuje się rozbić „Sokoła", nawet „Towarzystwo Czytelni Ludowych" itp.

Oto, czem poszczycić się może robota sanacyjna. A skutek jest ten, że Niemcy wchodzą do sejmu śląskiego jako najsilniejszy liczebnie klub poselski. Ciekawość jak się złoży sytuacja przy wyborach nowego marszałka sejmu, co nastąpi już w pierwszym dniu otwarcia sejmu, a więc 27 bm. Sejm śląski liczy 48 posłów. Ani Niemcy, ani klub sanacyjny, ani wreszcie opozycyjne kluby poselskie (nawet po złączeniu w tym wypadku) nie są dość silne, aby samodzielnie przeprowadzić wybór marszałka. Niemcy licząc 15 posłów nawet po przyłączeniu się do nich socjalistów niemieckich, nie są w stanie, przeprowadzić marszałka. Tak samo uczynić tego nie mogą polskie kluby opozycyjne, do których należy klub Korfantego z 13 posłami, P. P. S. z 4 i N. P. R. z trzema posłami. Razem jest ich 20. A to za mało, żeby na ogólną liczbę posłów, wynoszącą 48, przeprowadzić wybór marszałka. A już najmniej do tego zdolen jest klub sanacyjny, liczący razem 10 posłów. Będzie więc przy wyborach marszałka rozbicie straszne, przykre, bolesne i poniżające w opinji europejskiej nie tylko Śląsk, ale Polskę całą. Dochodzą już przykre wiadomości, że klub sanacyjny obchodzi Niemców, żeby ich pozyskać sobie do wyboru marszałka sejmu, którym oczywiście w tym wypadku zostałby jaki sanator. Jakież to dla sprawy polskiej i ze względu na lud śląski przykre i poniżające! O ile Niemcy pójdą na kompromis, toć rzecz oczywista, że za darmo tego nie zrobią, ale na terenie samego sejmu, ale na terenie pozasejmowym, w różsych dziedzinach spraw narodowych. politycznych i społecznych. A tych spraw, dotąd nie załatwionych i nierozwiązanych, jest cała masa na Śląsku.



Stulecie republiki Ekuador.
Główna część uroczystości odbędzie się na placu wolności w stołecznem mieście Quito.

Sejm został zwołany.

Warszawa, 21. 5.

P. marszałek Sejmu Daszyński wyznaczył posiedzenie Sejmu na piątek, dn. 23. bm. o godz. 12 w południe.

Co z Senatem?

Warszawa 21. 5.

W kołach politycznych wielkie wrażenie wywołał brak zarządzenia o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Senatu. Jedno z pism sanacyjnych tłumaczy to szczególnie: mianowicie urzędnik prezydjum Rady Ministrów nie mógł zastać nikogo z prezydjum Senatu, gdyż marsz. Szymański bawi zagranicą, wicemarszałek Posner umarł, wicemarszałek Gliwic wyjechał do Genewy, a wicemarsz. Hałuszczyński, który jest urzędującym wicemarszałkiem, bawi we Lwowie.

Tymczasem jest inaczej. Kancelarja Senatu wystosowała wczoraj do redakcji tego pisma zaprzeczenie, w którem stwierdza, że wicemarsz. Hałuszczyński bawi w Warszawie stale od 12 bm., oraz, że nikt z prezydjum Rady Ministrów nie zgłaszał się do Senatu.

Z powodu niezwołania Senatu sen. Godlewski wystosował do prezydjum Senatu następujące pismo

Do

Pana Marszałka Senatu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodnie z art. 25 konstytucji zwołał nadzwyczajną sesję Sejmu od dn. 23 bm. Nie ulega wątpliwości, że w tym samym terminie jako według przepisu konstytucji ostatecznym, powinien być zwołany także Senat.

W materjale ustawowym, przekazanym Senatowi przez Sejm, znajduje się m. in. ustawa o ochronie drobnych dzierżawców. Skutkiem wstrzymania prac Senatu podczas sesji zwyczajnej wytworzył się taki stan prawny, że na zapowiedzenie przez Senat zmian do tej ustawy pozostał jeden dzień czasu. Wskutek tego, o ile Senat nie odbędzie posiedzenia w pierwszym dniu jego sesji nadzwyczajnej i nie załatwi na niem wyżej wymienionej sprawy, ustawa o ochronie drobnych dzierżawców stanie się prawem w brzmieniu przyjętem przez Sejm.

Niezależnie od takiego czy innego merytorycznego stosunku poszczególnych ugrupowań Senatu do omawianej ustawy, senacki Klub Narodowy stoi na stanowisku, że Senat nie powinien zrzekać się dobrowolnie uprawnień ustawodawczych, przysługujących mu z mocy art. 35. konstytucyj, przeto imieniem Narodowego Klubu senackiego mam zaszczyt prosić Pana Marszałka, aby zgodnie z art. 12 regulaminu zwołał posiedzenie Senatu w pierwszym dniu nadzwyczajnej jego sesji.

Z poważaniem

za Senacki Klub Narodowy

senator Godlewski.

Gdańsk obawia się Gdyni.

Prezydent Sahm zapowiada wniesienie skargi przeciw Polsce z powodu rozbudowy Gdyni!

Gdańsk, 21. 5.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej sejmu gdańskiego prezydent senatu Sahm zawiadomił przedstawicieli stronnictw, że senat wniesie do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku wniosek o decyzję, że Polska jest zobowiązana całkowicie wykorzystać port gdański, a to z uwagi na wzrastającą wciąż konkurencję Gdyni.

Uzasadniając ten krok, podkreśla prezydent Sahm, że Gdańsk znajduje się w stanie poważnego kryzysu gospodarczego, spowodowanego tem, że Polska mimo wyraźnych zobowiązań, zaciągniętych w czasie konferencyj pokojowych w Wersalu o wykorzystaniu portu gdańskiego jako swego jedynego dostępu do morza celowo rozbudowała małą rybacką wioskę Gdynię do wielkiego i w najnowsze urządzenia zaopatrzonego portu. W ten sposób zdaniem senatu została stworzona sytuacja pod względem gospodarczym nie do zniesienia, która pozostaje w sprzeczności z przesłankami, na jakich opiera się egzystencja Gdańska.

Ta sytuacja zmusiła senat gdański do wniesienia apelu do wysokiego komisarza Ligi Narodów o wydanie decyzji, że Polska ma obowiązek pełnego wykorzystania portu gdańskiego przez wydanie zarządzeń w dziedzinie taryfy kolejowej, rozwoju portu, dróg prowadzących do niego, jako też Polska obowiązana jest zaprzestać sztucznego popierania ruchu towarowego i osobowego w innych portach (czytaj: Gdynia) oraz sztucznego popierania ich przez ułatwianie i subwencję ze strony państwa i to na koszt Gdańska (?). Wyraziwszy się ogólnie o przesłankach prawnych, na których opiera się apel senatu do wysokiego komisarza Ligi Narodów dał prezydent Sahm w imieniu ludności gdańskiej wyraz nadziei, że instancja Ligi Narodów zabezpieczy egzystencję Gdańska (?). Odnośnie do powyższego wniosku senatu Wolnego Miasta zauważyć należy, że w sprawie współpracy pomiędzy portem gdańskim a portem gdyńskim toczyły się już w roku ubiegłym rozmowy pomiędzy rządem polskim a senatem W. M. Gdańska. Senat rozmów tych zaprzestał, nie zająwszy stanowiska wobec ostatnich uwag, wyrażonych ze strony Polski. Należy się przeto dziwić, że senat gdański, nie czekając na zakończenie rozmów, uznał sprawę samą jako sporną i zwraca się do wysokiego komisarza Ligi Narodów.

Fakt ten staje się tem bardziej charakterystyczny, że świadczy o pewnym pośpiechu, z jakim senat gdański pragnie tę sprawę wnieść przed organa Ligi Narodów. Co do meritum sprawy oraz co do charakteru enuncjacji prezydenta Sahma należy zauważyć, że wniosek gdański opiera się na nie istniejących przesłankach prawnych i na zniekształconych przesłankach ekonomicznych, co nadaje mu niepoważny charakter, obliczony raczej na efekt zewnętrzny i mający polityczne cele na oku.

Ambasador Chłapowski.

Bawi w Warszawie ambasador Rzplitej w Paryżu p. Chłapowski. Wczoraj po południu p. Chłapowski przyjęty był przez premjera Sławka.

Finlandzki szef sztabu w Belwederze.

Warszawa, 21. 5.

P. marszałek Piłsudski przyjął w dniu dzisiejszym na specjalnej audjencji szefa sztabu armji finlandzkiej pułk. Waleniusa. Ponadto p. marszałek przyjął o godz. 12.15 attache wojskowego Rumunji ppułk. Constantina, o godz. 13.30 szefa wojskowej misji morskiej Coliera, a następnie aittache wojskowego Szwecji majora Milquista.

Emisja pożyczki budowlanej.

Warszawa, 22. 5. Tel. wł.

„Dziennik Ustaw" zawiera rozporządzenie min. skarbu w sprawie emisji pierwszej serji premjowej pożyczki budowlanej.

Dziś przybywa nowy ambasador amerykański.

Warszawa, 22. 5. Tel. wł.

Nowy ambasador amerykański John Willys przybywa dziś do Warszawy.

Goście paryscy w Warszawie.

Warszawa, 21. 5.

Dziś o godz. 18.55 przybyła do Warszawy oficjalna delegacja rady miejskiej miasta Paryża. W skład delegacji wchodzą: Hr. Fortune d'Audigne — prezes rady miejskiej miasta Paryża, Augustin Beaud — wiceprezes, Emile l'Henry — sekretarz, Nicolas Bourgeois — zastępca szefa kancelarji rady miejskiej.

Skarga PAT'a.

Warszawa, 22. 5. Tel. wł.

PAT-iczna zaskarżyła redakcję socjalistyczną z powodu notatki zatytułowanej „Łże jak PAT", w której zestawione były wiadomości PAT-a o „zwycięstwie listy rządowej" w woj. łódzkim, gdy tymczasem dotyczyła ona tylko pewnej małej miejscowości w tym województwie, dalej fałszywa wiadomość o konfiskacie artykułu Vandervelde'a i sfałszowanie wywiadu z Shaw'em.

Bezrobocie zmniejszyło się.

Warszawa, 21. 5.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy z ostatniego tygodnia sprawozdawczego na rynku pracy za czas od 10 do 17 bm. liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państw. Urzędach Pośrednictwa Pracy wynosi 252 676. W stosunku do ubiegłego tygodnia sprawozdawczego, bezrobocie zmniejszyło sie o 10 729 osób

Nowe rokowania z Niemcami.

Warszawa, 21. 5. PAT.

W odpowiedzi na wystąpienie rządu polskiego do rządu Rzeszy o przeprowadzenie w dn. 21 bm. rozmów między Polską a Niemcami, mających na celu umożliwienie Polsce ratyfikację międzynarodowej konwencji w sprawie zniesienia zakazu i ograniczeń przewozu i wywozu, rząd niemiecki zgodził się na rozpoczęcie tych rozmów w terminie 23 maja br. Rząd polski przychylił się do zaproponowanego przez stronę niemiecką terminu i w dniu jutrzejszym przedstawiciele rządu polskiego udają się w tej sprawie do Berlina.

Uwięzieni w podziemiach kopalni.

Londyn 21. 5.

W Maritzburgu w Natalu w kopalni węgla, należącej do Duhadee Co nastąpiła eksplozja z powodu której około 100 tubylców i 1 Europejczyk zostało uwięzionych w podziemiach. Znaczną ilość krajowców, z których wielu doznało ciężkich poparzeń udało się uratować, jednakże istnieje obawa, że większa część nie będzie mogła być uratowana.

Żądania arabskie nie zostały uwzględnione?

Londyn, 21. 5.

Komunikat oficjalny, wydany w Jerozolimie w sprawie niedawnych rokowań delegacji arabskiej z rządem angielskim w Londynie stwierdza, że daleko idące zmiany konstytucji, jakich domagała się delegacja arabska są całkowicie nie do przyjęcia, zważywszy, że uczyniłoby niemożliwem dla rządu angielskiego wywiązanie się z zobowiązań wynikających z mandatu. Komunikat zaznacza, że w celu zabezpieczenia interesów ludności żydowskiej są rozpatrywane specjalne zarządzenia, dotyczące imigracji, mające na celu obronę interesów ludności rolniczej. Tymczasowe zarządzenia zostały już wydane. Celem ich jest zapewnienie, aby imigracja w przejściowym okresie nie wpływała ujemnie na przyszłość gospodarczą kraju.

W Indjach wre.

Dharsana (Indje wschodnie), 21. 5.

2-tysięczny tłum zwolenników Ghandiego rozpoczął nowy atak na składy soli. Napastnicy atakowali tak gwałtownie, że 300 z pomiędzy nich odniosło rany w starciu z policją.

20 dzieci zmarło po szczepionce Calmette'a.

Berlin 21. 5.

Donoszą, że, dotychczas zmarło 20 dzieci zakażonych preparatem przeciwgruźliczym dr. Colmeta. Poza tem choruje jeszcze 36 dzieci, z których 7 znajduje się w stanie groźnym. Natychmiast po nadejściu wiadomości z Lubeki o wypadkach śmierci zauważonych po zastosowaniu środków Colmeta, berliński urząd zdrowia przystąpił do zbadania, jak podziała ten preparat w Berlinie. Dotychczas nie udało się stwierdzić żadnego wypadku szkodliwego. Zaraz po otrzymaniu wiadomości o wypadkach śmierci w Lubece urząd zdrowia w Berlinie wydał zakaz dalszego stosowania tego preparatu.

Banda Bandar-Logów z polskiej dżungli.

Popularny w Polsce całej niezrównany publicysta Adolf Nowaczyński pisze pod powyższym nagłówkiem w jednem z pism narodowych co następuje:

Gdy się czyta prasę marszałkowską przypomina się ciągle nowela Rudyard Kipplinga o Bandar-Logach. Szczególnie teraz, gdy przychodzą hiobowe wieści z wyzwalających się Indyj, tak jakoś dziwnie podobne do przebiegu wyzwalania się Stanów Zjednoczonych z tą tylko odmianą, że w Ameryce w pierwszych miesiącach główną rolę odgrywała... herbata... worki z herbatą, a w Indjach odgrywa... sól.

Bandar-Logi jest to złośliwy gatunek małp dużemi gromadami obsiadłych na drzewach, których widok Europejczyków doprowadza do chronicznej wścieklizny i które, gdy przez puszczę przechodzą turyści i myśliwcy rozpoczynają piekielny hałas poczem zaczynają zrzucać z góry kule z zeschłych ekskrementów własnych i zbieranych w lesie.

Bandar-Logów tych, naśladują do złudzenia publicyści pierwszej Brygady i prasowi najmici sanacji.

Od lat szesnastu mamy w Sarmacji nadwiślańskich Bandar-Logów, dyrygowanych przez wybitnych Tarzanów. Kulami z kału obrzucali wchodzący w dżunglę „Komitet Narodowy". Kulami z kału obrzucali każdego, kto nie upodobni się do nich, nie obrośnie włosiem, nie nauczy skakać po drzewach, i ogonami nie umie czepiać się gałęzi i z ekskrementów nie nauczy się toczyć kulki, no i wyjąc przeraźliwie, zrzucać na dół takie... argumenty.

Ilu działaczy, ilu ministrów, generałów, biskupów obrzucał Bandar-Log swojemi „zarzutami". Niech tylko ktoś próbuje uciszyć wrzask Bandar-Logów wołając: cicho małpiszony! zaraz grad pocisków sypie się z góry.

Idzie przez las generał Haller z błękitnymi, dalejże prać swoją amunicją. Odpisuje twardą prozą na mięciutki list wiceministra Konarzewskiego generał Dowbor-Muśnicki, wraz sypią z góry Bandar-Logi bombami śmierdzącemi srodze.

Niech tylko ktoś najspokojniej zawoła do nich: tym razem „nie macie racji o Peowiany"! wraz dziki ryk u małpozwierzów i jazda po... pociski do magazynów. Sikorski, Trąmpczyński, Szeptycki, Kukiel, Minkiewicz, Rybarski, Kuliński, Iwaszkiewicz, Wojciechowski, Grabscy. Zamoyscy, Lutosławscy, Czartoryscy, Witos, Skarbek, Cieński, Zamorski, Piltz, Skirmunt, Latinik, Rozwadowski, biskupi Łoziński i Łosiński, Jabłrzykowski, Sapieha, wszyscy już w różnych czasach bywali obsypywani ładunkami Bandar-Logu.

Młodzież akademicka urządza zjazd w Gdyni Bandar-Log gatunku Suske czy Suski wraz urządza napaść a gdy niema pod ręką ekskrementów sięga po kamienie. Mają iść wybory na Górnym Śląsku Bandar-Log zbiera po wszystkich Sławojkach amunicję i wali na tego, co bądź co bądź Górny Śląsk nam wywalczył.

Czy atoli można się tak dziwić i oburzać na tych czerwonotyłych hamadryasów, że tak się nieprzyzwoicie bawią skoro przecież znamy pewne objawy patologiczne i u ludzi związane z ekskrementomanją.

Nie można może się nam tak bardzo oburzać na pospolite, szare, kosmate, ogoniaste Bandar-Logi z hinduskich dżungli, skoro w Europie pojawiają się odmiany gatunku homo-sapiens, opisane zresztą dokładnie w książce John Gregory'ego Burke jako skatalogi, skatofagi, koprolaljaki itp. △

Nie wolno kaszleć 19 marca.

Oryginalny proces sądowy.

Miasteczko Rogoźno (w Poznańskiem), w sobotę było poruszone niezwykłym procesem, jaki się tam odbywał w sądzie powiatowym. Na proces przybył komisarz policji z Szamotuł, wiceprokurator z Poznania oraz inni dygnitarze, a sam gmach sądu został otoczony większym oddziałem policji.

O co chodziło? Na ławie oskarżonych zasiadło osób kilkanaście pod zarzutem dopuszczenia się „złośliwych wybryków" podczas „galówki" w marcu br., przez to, że mieli zbyt głośno kaszleć itd. celem uniemożliwienia referentowi wygłoszenia przemówienia na cześć p. Piłsudskiego. Ponadto jednemu z oskarżonych zarzuca się, że domagał się od kogoś usunięcia z okna podobizny p. Piłsudskiego i miał się odgrażać wybiciem szyby.

Sensacyjny ten proces jednak nie doczekał się wczoraj zakończenia, gdyż rozprawa została odroczona. △

Niemcy przygotowują się do odwetu.

Min. Groener twierdzi, że traktat wersalski na to pozwala...

Berlin, 22. 5. Tel. wł.

Podczas drugiego czytania etatu Reichswehry min. Reichswehry Groener oświadczył, że Niemcy muszą na swą stutysięczną armję wydawać 760 milj. mk., gdyż muszą wykorzystać każdą możliwość zbrojenia się dozwoloną przez traktat wersalski, żeby zachować pogotowie zbrojne i pielęgnować ducha wojennego wśród młodzieży, ponieważ rozbrojenie w innych państwach nie robi postępu.

Proboszcz-hakatysta

nie chciał poświęcić sztandaru harcerskiego.

W ub. niedzielę odbyła się w Rozbarku dzielnicy Bytomia pierwsza na Śląsku niem. uroczystość poświęcenia sztandaru polskiego, hufca harcerskiego z Bytomia. Na uroczystość tę przybyły drużyny harcerskie męskie i żeńskie, drużyny sokole, delegacje polskich stowarzyszeń z całego Śląska niemieckiego oraz licznie zebrało się miejscowe społeczeństwo polskie.

Smutny jednak zawód spotkał uczestników uroczystości, gdy olbrzymim i barwnym pochodem przybyli do miejscowego kościoła, gdzie po mszy św., odprawionej przez ks. Kiszkę, dowiedziano się, że poświęcenia sztandaru odmówił proboszcz miejscowy ks. Strzybny, centrowy hakatysta, oświadczywszy kierownikom hufca, że sztandar harcerski należy do takich, których nie poświęca się.

W ponurem milczeniu publiczność wyszła z kościoła, udając się pochodem do ogrodu Pawelczyka, gdzie aktu poświęcenia dokonał prezes Zw. Harcerzy Polskich w Niemczech dyr. Powolny z Opola, przemówiwszy z wielkiem wzruszeniem do zebranych i apelując do młodzieży, aby ten sztandar, poświęcony łzami i krzywdą Polaków, jeszcze bardziej ukochała i jego idei do śmierci służyła.

Ulice Rozbarku były obstawione silnemi oddziałami policji niemieckiej. Niemcy jako kontrmanifestację urządzili ćwiczenia niemieckich harcerzy na rynku w Bytomiu.

Gazy jako czynnik decydujący w przyszłej wojnie.

Obok eskadr lotniczych w ostatniej wojnie do walki wszedł taki czynnik bojowy jak gazy, które wywołały zupełny przewrót w taktyce współczesnej.

Gazy trujące przy wybitnem współdziałaniu lotnictwa dały możność wykorzystania najważn. czynnika bojowego. Zaskoczenie nieprzyjaciela i niespodziewane uderzenie na niego.

Oprócz tego gazy bojowe wprowadziły w taktyce współczesnej zasadniczą zmianę sposobów walki.

Dawne środki walki godziły tylko bezpośrednio żołnierza oraz zasłony fizyczne, za któremi żołnierz ukrywał się, lecz mało albo wcale nie uwzględniały środowiska, w którem on stale przebywał i bez którego żadna żywa istota istnieć nie może. Gazy zaś trujące nie tylko, że godzą bezpośrednio w żołnierza pojedynczo, lecz i zmieniają środowisko pod względem fizycznym i chemicznym do takiego stopnia, że w istocie żywej przebywającej tam, wywołują zaburzenia w postaci podrażnienia, uduszenia, zatrucia lub oparzenia. Dzięki tej właściwości gazów trujących, zamiast potężnych środków walki, burzących najmocniejsze twierdze, broń chemiczna wysunęła nowe środki, nadzwyczaj słabe na pozór, ale mogące szerzyć straszne spustoszenie wśród istot żywych, nieraz stokroć skuteczniejsze, niż największe działa, strzelające na dziesiątki kilometrów pociskami, ważącemi dziesiątki kilogramów.

Dlatego też staje się zupełnie jasnem, że przy dzisiejszym kolosalnym rozwoju lotnictwa z chwilą wyposażenia go w odpowiednie bojowe środki chemiczne, stać się może bardzo łatwo tą bronią, która będzie trzymała w szachu w liczbie może mocniejszego, lecz słabszego przemysłowo i duchowo przeciwnika.

Losy wojen współczesnych będzie rozstrzygał na gwarnem polu bitwy nie tylko żołnierz, trzymający szybkostrzelny karabin w dłoni lub kierujący działo o potwornych rozmiarach, rzucające pociski do 150 k m., lecz również w większej jeszcze mierze lotnik i chemik. ⊙

Zakochany czy warjat?

Warszawa 22. 5. tel. wł.

Córka ambasadora angielskiego Eiskina Ramula, studentka akademji sztuk pięknych od dłuższego czasu otrzymywała listy z wyznaniami miłosnemi, pisane po francusku i podpisywane literami E. K. Wczoraj do mieszkania ambasadora przybył niejaki Edward Kulesza i chciał się koniecznie widzieć z ambasadorem i jego córką. Służba nie chciała go wpuścić a gdy młodzieniec pomimo to nie chciał opuścić przedsionka mieszkania, zawezwano policję. Kulesza stawił jej opór lecz w końcu odprowadzono go do policji politycznej. Nie wiadomo czy jest on zakochany czy też chory na umyśle (a może jedno i drugie?)

J. I. Kraszewski. 54

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Niskim ukłonem pożegnał ją Janusz, całą swą miłość skupiwszy we wzroku, który zrozumiany być musiał. Z dumą pewną, ale wyszukaną dworszczyzną zwrócił się ku zdziwionemu Hennichenowi i tego też zdala pozdrowił wychodząc w milczeniu, bo wyrazu znaleźć nie mógł. Cała ta scena zostawiła po sobie dopiero wybuch nieuniknioiny.

W istocie, zaledwie na wschodach był wojewodzic, gdy Fryda, zakrywszy oczy, zachwiała się, jak obłąkana, i padła w krzesło. Podbiegł ku niej ojciec i ciotka. Nie było to omdlenie, ale był to ból wielki, młody, pierwszy, co czasem zabija, niekiedy życie poczyna.

Troskliwy ojciec chwycił ją za ręce. Spojrzała nań z wymówką gorzką i rozpłakała się srebrnemi łzami.

— Dziecko drogie, nie gniewaj się na mnie! Tak było potrzeba, tak chciał Bóg. Ten najtroskliwszy z ojców, kaleczy nieraz jeszcze może ja ci sam cios zadać będę musiał — lecz ja, ja cię pragnę ocalić.

— Więc zgubą byłby ten człowiek?... — odparła głosem słabym, — on! ojcze! on, któregoś ty kochał, jak syna?

— I nie zmienitem dlań uczucia, lecz... Uspokój się, nie mówmy, czekać potrzeba... Zaufaj mi i nie badaj mnie jeszcze... Te dni rozstrzygnąć muszą.

To powiedziawszy niewyraźnie, szybko, stary pocałował córkę w głowę i jakby siłą odrywając się od niej, uciekł do swej izdebki. Całe postępowanie jego niezrozumiałe było, lecz zatrważające. Fryda, z rękami załamanemi, została w krześle, jak wkuta.

Wygnany z tego domu, który mu się ostatniem zdawał schronieniem, Janusz wyszedł bezmyślnie, wracając do gospody. Obojętne mu było, gdzie się podzieje i co pocznie z sobą. Życie zaczynało mu ciężyć. Pierwszy raz dostrzegł w Hennichenie chęć zerwania z nim. Dotąd wierzył równie prawie w przywiązanie jego do siebie, jak w serce Frydy. Wszyscy więc, oprócz niej, odstępowali go. Stryj żądał ofiary nad siły. Myślał właśnie o panu pisarzu, gdy w gospodzie go ujrzał.

Ze znacznym pocztem, strojny, jak nigdy, jechał z zamku.

Rzadko go takim Janusz widywał. Tym razem musiał pisarz urzędownie niejako wystąpić wobec rodziny, która się na to czytanie ostatniej woli zmarłego pozjeżdżała. Wdział więc suknie, przygotowane na posłuchanie króla, i kołpak soboli, i ferezję z guzami złocistemi, a otoczył się dworem, który także lepiej, niż we dnie zwykłe, wyglądał.

Na głos stryja, jakby ocucony, zbliżył się ku niemu Janusz, starając z twarzy poznać, z czem powracał. Trudno to wyczytać było: pisarz wyglądał poważnie, uroczyście, nie tak, jak zazwyczaj: twarz jego nawet dziwną jakąś metamorozą przypominać się zdawała zmarłego wojewodę. Rzekłbyś, inny człowiek. Nic nie mówiąc, skinął tylko na Janusza, aby szedł za nim.

Byli niezbyt daleko od gospody, przed którą zsiadł z konia, i z powagą, milczący, wszedł do izby. W pierwszej zostawiwszy tych, co mu towarzyszyli, Janusza z sobą zabrał do drugiej. Ani słowa dotąd wyrzec nie raczył, był widocznie wzruszony i przejęty tem, co miał czynić.

Dosyć długo przygotowywał się, chodząc i spoglądając na stojącego synowca, jak na winowajcę.

No — rzekł w ostatku, — ojca twojego wolę już wiemy. Zacny, godny, sprawiedliwy człek skończył, jak żył, z rozumem i sercem. Wiele rozpisał na klasztory i fundacje, resztę zostawił mi do rozporządzenia. W testamencie niema o tobie ani słowa i być nie mogło. Co raz rzekł, tego odwołać nie chciał i nie było powodu. Lecz wolę swą objawił mi wyraźnie w chwilach ostatnich, powrócisz do kościoła, a tem samem i do rodziny — nie mam nikogo, odziedziczysz więc wszystko po mnie. Lecz jak wojewoda, tak i ja, posłuszeństwa wymagać będę, muszę. Dziś jestem spadkobiercą jego woli, a mnie zdał losy twoje; wiesz, że cię kocham, a kochając, muszę żądać, abyś samopas nie szedł. Masz ze mnie przykład. Bałamuctwo to było i mnie opętało, przecieżem się opamiętał i nie chcę znać tych nowych mistrzów. Czas i wstrzemięźliwość.

Mówiąc te słowa głosem przerywanym, patrzał na Janusza, którego twarz się mieniła, bladła i rumieniła naprzemiany.

— Panie pisarzu — rzekł wreszcie, — z rozmysłem przyjąłem naukę nową. Mogę być w błędzie, lecz nie czyniłem sobie igraszki i igrać z sumieniem nie mogę.

—Cóż to jest? Więc mi zadajesz, że ja z niem igrałem?

— Bynajmniej — przerwał Janusz, — lecz mogleś pan pisarz inaczej widzieć, inaczej sądzić i w dobrej wierze inaczej postąpić; ja skłamałbym, gdybym się zaparł tego, co uznaję prawdą.

— Zawsze tę samą piosenkę!

— Radbym ją dla pamięci ojca, dla was zmienić na inną, ale jak?

Pisarz zdumiony stanął.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Co zdziałała LOPP.

Liga wysyła zagranicę na studja fachow zasadą, ażeby fundusze publiczne tworzyły rzeczy podstawowe dla rozwoju lotnictwa i obrony przeciwgazowej. LOPP. unika przeto wydatkowania pieniędzy na mniej ważne i nietrwałe rzeczy np. LOPP. nie kupuje samolotów dla Państwa, bo to nie przyczyniłoby się wcale do rozwoju lotnictwa.

LOPP. wybudowała w Warszawie Instytut Aerodynamiczny kosztem 1.100.000 zł. oraz Chemiczny Instytut Badawczy, kosztem prawie 1.000.000 zł.

Liga wybudowała szereg lotnictw (z tych jedno na Pomorzu). Na lotniska wydatkowano przeszło 3.000.000 zł. LOPP. prowadzi szkoły lotnicze, kształci mechaników i pilotów lotniczych, przyczem szkoły w Bydgoszczy i we Lwowie mają już własne gmachy, a w Radomiu kończy się budowa gmachu szkoły pilotów z hangarem na własnem lotnisku.

Na szkoły i kursy mechaników Liga wydała blisko 2 miljony zł. Liga szkoli też instruktorów obrony przeciwgazowej; na Pomorzu takie kursy już były zorganizowane.

Liga wysyła zagranię na studja fachowców, by tam pogłębiali swoją wiedzę. Poza tem popiera wykonanie wynalazków, subsydjuje większe loty.

Instruktorzy LOPP. uczą społeczeństwo jak bronić się przeciw gazom. Wydawanie dzieł naukowych z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwgazowej, ogłaszanie fachowych artykułów, zaopatrywanie społeczeństwa w sprzęt obrony przeciwgazowej — dobry i stosunkowo tani oto są zadania, które prowadzi LOPP. w całem Państwie a więc i na Pomorzu.

LOPP. wykonywa część ogólnego programu obrony Państwa. Z ofiarnego grosza społecznego tworzone są rzeczy, na które Państwu brak pieniędzy.

Polska liczy około 30.000.000 obywateli, a do LOPP. należy zaledwie 400 tys.

Ileż mogła by zdziałać LOPP., gdyby więcej obywateli zrozumiało znaczenie jej prac i wstąpiło do LOPP.

Obywatelu wstąp do LOPP.

Zasługi Nerona

Pisma warszawskie przynoszą następującą wiadomość:

— Złożyło się tak, że na obchodzie 3 maja r. b. byłem w Horodence, m. in. na przemówieniu dyrektora tamtejszego gimnazjum, nazwiskiem, o ile dobrze pamiętam Silnicki. Była to apoteoza p. Piłsudskiego, do której naciągał już nie tylko historję Polski, ale świata. Możnaby to jeszcze zrozumieć, ale w toku swych wywodów powiedział on:

— Nero dobrze zrobił, niszcząc społeczny czynnik rzymski. Że przytem dostało się trochę i chrześcijanom, to trudno, ofiary być muszą. Nero dobrze zrobił, bo ukrócając czynnik społeczny na rzecz czynnika państwowego, uratował państwo rzymskie, które trwało jeszcze 500 lat.

Czy możnaby jeszcze kilka lat wstecz pomyśleć, by znalazł się u nas człowiek, któryby śmiał publicznie wyrazić się z takiem lekceważeniem o pierwszych męczennikach?

A potem przeszedł mówca do odmieniania nazwiska marsz. Piłsudskiego na wszystkie przypadki i w związku z całą historją Polski, jako męża opatrznościowego, który jeden tylko może to i tamto itd

Masonerja a kobiety.

Dotychczas masonerja nie uznawała za równowartościowy czynnik rozwoju idei wolnomularskiej. Stara masonerja nie uznała lóż „mieszanych". Obecnie poczyna ję dokonywać interesująca zmiana w tym względzie. Holenderska gałąź międzynarodowej ligi masońskiej, licząca przeszło tysiąc członków, odbyła w Hadze swój zjazd krajowy. Jednym z punktów porządku dziennego była praca wśród młodzieży, która ma być otoczona szczególną opieką. Inny punkt dotyczył udziału kobiet w życiu masonerji.

Redaktor E. U. Junod, wybitna osobistość wolnomularstwa holenderskiego, mówił m. in.: „Trzeba dążyć do tego, by siostry były bardziej pouczane o duchu masońskim i by im dana była możność współdziałania w instytucjach dobroczynnych. Myśl o takiej współpracy zrodziła się w związku z kongresem w Amsterdamie. Właśnie w tych dniach również i w Holandji założone zostało narodowe stowarzyszenie sióstr, które wytknęło sobie etyczne, filantropijne i rzeczowe zadania. Siostry mają się nie tylko zbliżyć do siebie, stowarzyszenie chce także za ich pośrednictwem rozwijać ducha wolnomularskiego w życiu domowem. Kobiety winny być także pociągnięte do współpracy w instytucjach charytatywnych.

Po młodzieży masońskiej przyszła kolej na kobiety. Loże chcą ogarnąć swym wpływem całą rodzinę. W Ameryce masonerja zorganizowała już wiele niewiast i dzieci. W Wiedniu odbyło się niedawno zgromadzenie kobiet masońskich.

Na fakty te świat katolicki winien zwrócić baczną uwagę. (KAP)

Wstrząsający zamach samobójczy w Warszawie.

Wstrząsający wypadek wydarzył się onegdaj w godzinach popołudniowych w lokalu sądu grodzkiego przy ul. Wielkiej w Warszawie.

Sędzia grodzki Henryk Myśliborski od dłuższego czasu zdradzał silne zdenerwowanie na co niejednokrotnie zwrócili uwagę jego domownicy. Tego dnia od rana pracował sędzia Myśliborski normalnie i sądził kilka spraw, chociaż co chwila zarządzał przerwy, w czasie których bezustannie palił papierosy i pił wodę. Żona woźnego sądowego zaniepokojona wyglądem sędziego zapytywała go o powód zdenerwowania, na co otrzymała odpowiedź, że sędzia jest wyczerpany i przepracowany.

W pewnej chwili poproszono sędziego Myśliborskiego do telefonu, mieszczącego się w kancelarji. Sędzia prowadził krótką, urywaną rozmowę, którą zakończył słowami: „Zobaczymy później", poczem rzucił słuchawkę i zachwiał się tak silnie na nogach, iż stojący obok sekretarz musiał go podtrzymać.

Już wówczas znać było, że rozmowa telefoniczna wywarła na nim wielkie wrażenie. Sędzia Myśliborski wyszedł na korytarz i stanął przy oknie, jakby chcąc zaczerpnąć powietrza. Nagle przechylił się wtył i spadł z trzeciego piętra na asfalt, ponosząc śmierć na miejscu przez pęknięcie czaszki.

Tragiczny ten wypadek zaszedł w obecności oczekujących rozpraw sądowych, powodów, oskarżonych i świadków.

Z Pomorskiej Izby Rolniczej.

Polityka zbożowa. – Zbyt artykułów. – Handel zwierzętami. – Program agrarny Rzeszy Niemieckiej.

W dniach 14 i 15 maja br. odbyła się w Pomorskiej Izbie Rolniczej pod przewodnictwem pana wiceprezesa PIR dr. Siudowskiego konferencja mająca na celu uzgodnienie wytycznych dla prowadzenia polityki rolnej w roku gospodarczym 1930/31 a to celem przesłania uzgodnionej w tej doniosłej sprawie opinji organizacyj pomorskich Ministerstwu Rolnictwa.

W konferencji brali udział z ramienia Izby Rolniczej p. dyrektor Dykier i p. naczelnik Głębowicz, poza tem p. prezes P. T. R. Donimirski, p. prezes Związku Rewizyjnego Hulewicz, p. dyr. Związku Ziemian Masłowski, p. wicedyrektor P. T. R. Zdrojewski i p. Jan Turek z ramienia Związku Kupców Zbożowych i Nasiennych w Toruniu.

Po wstępnym referacie p. nacz. Głębowicza i ożywionej dyskusji, w której brali udział wszyscy obecni, podjęte zostały w omawianych sprawach a mianowicie w sprawie prowadzenia polityki zbożowej, sprawie zbytu artykułów rolniczych w sprawie podniesienia i uzdrowienia handlu zwierzętami oraz w sprawie zajęcia stanowiska wobec przez rolnictwo wobec nowego programu agrarnego Rzeszy Niemieckiej bardzo doniosłe uchwały.

W sprawie polityki zbożowej konferencja wypowiedziała się za podniesieniem stawek przywozowych na żyto, jęczmień i owies do wysokości 16,50 za 100 kg, a na pszenicę do wysokości 22 zł; poza tem wypowiedziano się za stosowaniem premij wywozowych jako stałego czynnika naszej polityki zbożowej.

W sprawie polsko - niemieckiej umowy żytniej konferencja wypowiedziała się za wprowadzeniem do tejże umowy takich zmian, któreby zapewniły polskiem rolnictwu większy kontyngent i większą samodzielność. Wszelkie ograniczenia przemiałowe winny być zniesione i należy pozostawić przemysłowi i handlowi wszelką swobodę w dostosowaniu się do wymogów rynku wewnętrznego i zagranicznego.

W sprawie handlu zbożem konferencja wypowiedziała się celem usprawnienia obecnych form handlowych za prowadzeniem i rozpowszechnieniem formy handlu komisowego na rachunek producenta. Celem zaś podniesienia handlu zbożowego konferencja uznała za konieczne uruchomienie poważniejszych kapitałów inwestycyjnych w formie kredytu długoterminowego na wybudowanie i udoskonalenie magazynów zbożowych i urządzeń technicznych oraz uruchomienie większych kredytów obrotowych. Dla ułatwienia koncentracji handlu zbożem konferencja uznała za wskazane zastosowanie pewnych ulg podatkowych i transportowych jak również dążenie do wytworzenia specjalnie dla Pomorza większego ośrodka handlowego zbożem w Gdyni, która jako port ma wielkie pod tem względem widoki.

W sprawie podniesienia handlu zwierzętami konferencja wypowiedziała się za wydatnem popieraniem akcji tworzenia organizacyj spółdzielczych dla zbytu zwierząt i produktów zwierzęcych. Wobec poważnego dowozu tłuszczów pochodzenia zwierzęcego konferencja wypowiedziała się za utworzeniem szmalcarni na większą skalę oraz za wydatnem podniesieniem ceł przywozowych na tłuszcze zwierzęce i roślinne celem zabezpieczenia rynku wewnętrznego od dowozu obcego.

W dniu 15 maja br. odbyło się dalszy ciąg konferencji, w której poza poprzednio wymienionymi brali udział p. dyrektor Centralnej Kasy Sp. Roln. Kolarz, p. dyrektor Oddz. Związku Spółek Zarobkowych z Grudziądza dr. Grodzki i p. kierownik Oddziału Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Grudziądzu inż. Jednak.

W sprawie polityki kredytowej ustalono, że obciążenie rolnictwa pomorskiego z tytułu kredytu krótkoterminowego oraz z tytułu zaległości podatkowych i świadczeń na rzecz instytucyj społecznych dochodzi do sumy 90 miljonów złotych.

Dla złagodzenia obecnego trudnego położenia rolnictwa wynikającego z powodu tej formy wysoce uciążliwego kredytu, konferencja wysunęła postulat przekształcenia tego kredytu krótkoterminowego w wspomnianej wysokości na kredyt długoterminowy, a poza tem uruchomienie poważniejszych kwot na kredyt obrotowy dla rolnictwa.

Ostatnim punktem obrad było ustalenie stanowiska rolnictwa wobec nowego programu agrarnego Rzeszy Niemieckiej t. zw. programu ministra Schielego.

Konferencja stwierdziła, że przez przyjęcie ceł bojowych przewidzianych w programie Schielego zamierzona równoważa przyznanych obustronnie przez traktat handlowy polsko-niemiecki korzyści została zdecydowanie zachwiana na niekorzyść Polski. Ustalone bowiem cła prohibicyjne niemieckie uniemożliwiają dowóz z Polski do Niemiec najważniejszych produktów rolniczych jak przedewszystkiem trzody chlewnej i mięsa, przez co traktat stracił dla rolnictwa polskiego wszelką wartość pozytywną.

Jako środki zaradcze mające na celu przeciwstawienie się wprowadzonym przez Niemcy podwyżkom celnym konferencja p. i. uznała za konieczne zorganizowanie wspólnego biura sprzedaży na masło i jaja na zagranicznych rynkach zbytu jak również i innych produktów rolnych oraz przeprowadzenie organizacji konsumcji wewnątrz kraju tych produktów, które objęte są programem Schielego.

Wezwania!

Zapisz się na członka LOPP.! Składka miesięczna 50 gr.

Czy jesteś już członkiem LOPP.? Składka miesięczna 50 gr.

Czyś pozyskał choć jednego członka dla LOPP.

Rozwijaj i wzmacniaj szeregi LOPP.

Silne lotnictwo, silna obrona przeciwgazowa obroni Polskę i Pomorze.

„Pamiętaj o swym obowiązku obywatelskim" — zapisz się na członka LOPP.

Przeciw zakusom niemieckim nie wystarczy protest słowny — trzeba czynu. — Tym czynem to wstąpienie w szeregi LOPP.

Zapisz siebie, namawiaj innych do LOPP Pamiętaj o VII. Tygodniu Lotniczym od 18. do 25. maja br.

Ucieczka więźniów.

Z Poznania donoszą, że jeden z flamingów które przed kilku dniami uciekły z poznańskiego ogrodu zoologicznego, a z których 4 schwytano na jednym z miejscowych cmentarzy, przebywa nad jeziorem w Zbączyniu. Dyrekcja ogrodu zoologicznego w Poznaniu wysłała do Zbączynia swego przedstawiciela, który ma zbiegłego ptaka ująć i przywieźć do Poznania.

Zapowiedź przyjazdu 5 000 Polaków.

Jak donoszą Agencji PID, komitet organizacji przyjęć wycieczek Polaków ze Stanów Zjednoczonych A. P. otrzymał w roku bieżącym niezwykle wielką ilość zgłoszeń. Jest to tembardziej charakterystyczne wobec trwającego w Stanach Zjednoczonych ogólnego kryzysu. Ogólna liczba turystów amerykańskich wyniesie w tym roku około 5.000 osób.

Wszystkie wycieczki kierowane są przez polski port morski w Gdyni. Przybędą one w okresie między 16. czerwca a 15-go sierpnia. Między innemi organizowane są wycieczki: Stowarzyszenia Weteranów Polskich w A. P. i organizacji studentów uniwersytetów Columbia, Detroit i Chicago.

Ks. Władysław Wielewski.

Wiadomości z Konnersreuth.

(Ciąg dalszy.)

Widzenia wielkopiątkowe są ze wszystkich najdłuższe, obejmują bowiem oprócz męki Chrystusowej także Ostatnią Wieczerzę i złożenie Pana Jezusa do grobu i trwają około 16 godzin. Rozpoczynają się w Wielki Czwartek około godz. 10-tej wieczorem. Teresa widzi Zbawiciela w wieczerniku, jak spożywa razem z apostołami baranka wielkanocnego. Pan Jezus przemówił do apostołów, poczem pobłogosławił chleb i podniósł go w górę, mając wzrok skierowany ku niebu, modlił się głęboko wzruszony. Potem położył chleb znowu na stół, wziął kielich, kazał sobie dolać trochę wody, odmówił modlitwę, podniósł kielich w górę, modlił się i postawił znowu na stole. Była to chwila bardzo uroczysta i podniosła. Potem łamał chleb i podawał kolejno apostołom, dał także Judaszowi, do którego powiedział kilka słów, po których Judasz wyszedł. Komunję św. pod postacią wina podał Pan Jezus w ten sposób, że powlewał wino konsekrowane w kubki dla każdego apostoła osobno. P. Jezus sam nic nie spożył. Cała postać Pana Jezusa jaśniała wielkim blaskiem, szczególnie twarz. Z twarzy apostołów wyczytać było można wielkie wzruszenie.

Po ustanowieniu Najśw. Sakramentu Ciała i Krwi podniósł się Pan Jezus znowu, wyciągnął z wielkiem natężeniem swe ręce nad apostołami. Była to chwila bardzo uroczysta. Pan Jezus działając bowiem całą swoją władzą i mocą, udzielił w tej chwili apostołom święceń kapłańskich i biskupich.

Potem opuścił Pan Jezus wieczernik i udał się do ogrodu Oliwnego. Dalszy ciąg widzenia od ogrodu Oliwnego do śmierci Pana Jezusa poznaliśmy powyżej.

Po śmierci Pana Jezusa widzi Teresa w Wielki Piątek jeszcze złożenie do grobu. Po zdjęciu Pana Jezusa z krzyża wyciąga Matka Boska starannie kolce z głowy, potem namaściła głowę kosztownemi olejkami. Po złożeniu Pana Jezusa do grobu Marja w głębokim smutku wraca do miasta.

Widzenia Teresy się nie ograniczają tylko do męki Pana Jezusa. Teresa przeżywa w swoich widzeniach także chwile radosne w roku kościelnym. W czasie Bożego Narodzenia widzi dokładnie podróż św. Józefa z Marją do Betleem, widzi w stajence przy żłóbku z malutkim P. Jezuskiem, na Wielkanoc widzi radowe Zmartwychwstanie Pana Jezusa, w Zielone Świątki zesłanie Ducha św. Słyszała również, jak rozmawiał P. Jezus ze św. Teresą, jak rozmawiał św. Piotr przemawiał i każdy go rozumiał mógł w swoim języku jak rozumiał go tak jak to stoi napisane w Piśmie św. Teresa również rozumiała go w języku niemieckim.

W ciągu roku kościelnego ma Teresa widzenia bardzo często, zwłaszcza w niedziele i święta, których treść stanowi przeważnie to, o czem mówi ewangelja św. na ten dzień. Oprócz tego widzi ona zdarzenia z życia Pana Jezusa i z życia osób świętych, o których ewangelja nie wspomina, lub które mają miejsce później.

Teresa wymawia słowa w języku aramejskim.

Teresa w ekstazie nie tylko widzi wszystko bardzo dokładnie, ale słyszy również słowa mówiących osób. Teresa jest dziewczyną prostą, nie uczyła się nigdy języków, tem mniej języka aramejskiego, a jednak w czasie „dziecięcego oniemienia" po widzeniach, kiedy opowiada to, co widziała, powtarza również słowa w języku aramejskim, które podczas widzenia słyszała. Podziwu godne jest to, że Teresa nie znając wcale treści wypowiadanych wyrazów aramejskich, wymawia je zupełnie poprawnie i przez to dopomogła naukowcom uczonym znawcom języka aramejskiego do zrozumienia jednego zdania, którego treści dotąd nie mogli. Trzeba wiedzieć, że Pan Jezus nie używał języka hebrajskiego (jak również i otoczenie), lecz aramejskiego, dlatego też powtarzane przez Teresę słowa pokrywają się z rzeczywistością. I zrozumiałe to jest tak dokładnie i poprawnie, że można z łatwością rozróżnić język literacki od gwary ludowej. Teresa była pod tym względem wystawiona na ogniowe próby, albowiem wymawiała słowa przez siebie słyszane tak językowe, by się jak najdokładniej przekonać o jej prawdomówności. Słowa, wypowiedziane przez Pana Jezusa na krzyżu, a powtórzone przez Teresę, nie odpowiadają jak najdokładniej temu, co nam podaje Pismo św. Teresę badali najlepsi znawcy języka aramejskiego, jak dr. Wutz, dr. Wessely, dr. Bauer, każdy osobna i przekonali się, że zjawisko to jest zupełnie prawdziwe, i nie da się wyjaśnić w sposób naturalny. Dr. Gerlich usłyszał jeszcze z ust Teresy wyrazy greckie, nadto czasami, że Teresa wymawia wyrazy jeszcze innych języków, jak np. słowa francuskie po widzeniu objawienia się Matki Boskiej w Lourdes. Teresa daje również wyjaśnienia co do miejscowości w Ziemi św., opisuje Jerozolimę, ówczesne zwyczaje i obyczaje ze zdumiewającą dokładnością. Zjawiska te mimowoli zmuszają nas do głębszego zastanowienia się nad ich przyczynami.

Teresa jako jasnowidząca.

Już wyżej wspomniano, że po każdem widzeniu następuje u Teresy chwila spoczynku, — stan „podniosłego spokoju". Teresa odpoczywa wtedy, by nabrać nowych sił. Nie przeżywa ona wtedy męki Pana Jezusa ani innych zdarzeń, lecz jest jakby w półekstazie. W tym stanie mówi, ale się zdaje, jakby ktoś inny przez nią w danym czasie przemawiał, i nie zdaje sobie sprawy, co mówi, nie zdaje sobie potem żadnej sprawy i nie zdaje sobie z tego wszystkiego przypomnieć nie może. Mówi jednak w tym stanie o rzeczach nadprzyrodzonych, dla nas zupełnie niezrozumiałych. Odkrywa tajemnice, których znikąd wiedzieć nie mogła, chyba z natchnienia Bożego. Odkrycia te dotyczą spraw duszy, są szybkie i bez najmniejszego wahania się wypowiedziane, przy tem jednak bardzo ostrożnie.

Gdy w grudniu 1927 przybył do Teresy ks. biskup Schrembs z Ameryki, ona mu zaraz powiedziała, że pochodzi z Bawarji, że jest biskupem za „wielką wodą" (w Ameryce), dała mu wyjaśnienia co do trudności, z któremi pracuje i które przeciwko niemu pracują. Gdy chciała opisać stan jego duszy, polecono jej wyszli, gdyż ma coś ważnego jemu do powiedzenia. Gdy to się stało, był w niej obecny jego kapelan, nie znający języka

(Dalszy ciąg na str. 4).

Co to za ruch w Wąbrzeźnie?

Słowo daję — zaczyna mi się Wąbrzeźno podobać. Rozruszyły się nasze stare mamuty i czynność wykazują wcale nie byle jaką. Imają się pióra i paragrafów naczelne osobistości sanacji naszego miasta i powiatu; radzą po kątach, jak ratować pudło stare, które tonie w własnej swej „radosnej twórczości". „Ukazy" tajne idą z Torunia: „zniszczcie „Gaz. Wąbrzeską", bo zanadto nam dojada!" To też konfiskata goni konfiskatę — proces za procesem.., prawda, jeszcze nie góruje w dzisiejszej dobie więc lu..., konfiskować.. A może im się odechce „Gazetę" wydawać? Próżna troska — nie wzruszą nas prześladowania, — nie zastraszą groźby zniszczenia „Gazety". Ledwośmy drobiazgi z zapasu naszej amunicji ruszyli a już rwetes na górze! Powoli, powoli — mamy solidniejsze pociski gotowe i nie odmówimy sobie przyjemności wystrzelenia ich w odpowiedniej porze. Tymczasem obserwujemy pole bitwy i matadorów sanacji — czasem uderzamy — czasem przestrzegamy humanitarnie: „Nie tkaj palca między drzwi". Oby to chcieli zrozumieć wszyscy a szczególnie Dr. Jankiel Engelmacher. No tak... Dr. Jankiel Engelmacher. Dziwicie się Państwo Otóż dr. Jankiel Engelmacher to nowa gwiazda — co mówię — kometa, która ma zabłysnąć na firmamencie wąbrzeskim, według wszelkich danych astrologicznych. Fenomenalna kometa! Ogon pozostaje w stałym kontakcie z obserwatorjum w Toruniu — a korpus jeszcze, jeszcze niezbyt rozpoznany w przestworzach z powodu mgieł „gazowo-eterycznych", które otaczają to ciekawe zjawisko. Są jednak już wszelkie dane, dotyczące właściwości tego fenomenu. A więc nazwa „Dr. Engelmacher" od nazwiska astronoma-odkrywcy. Powiedziano również, że ziemi naszej pomorskiej nie grozi niebezpieczeństwo zetknięcia się z „Engelmacherem", co jednak się nie sprawdziło, bo odczuwamy dotknięcia naszego terenu, mniej więcej tak, jak się odczuwa gada oślizgłego na bosej nodze. A więc coś śliskiego co wciska się w każdą szczelinę — w każdą sytuację, gdzie najmniej się tego spodziewać można — najczęściej nie proszono. Różnica pewna w tem, że aczkolwiek ciała astralne ze względu na szaloną odległość jeszcze dotknięte nie zostały, „Kometa Engelmacher" jest łatwo „namacalny". Równocześnie zaobserwować można, że kometa ta stoi zupełnie pod wpływem ciał „sanacyjnych". — Stąd nic dziwnego, zabawnie natrząsa się z czynnika politycznego zwanego „endecją" i zamaszyście, długim ogonem swym zamierza stronnictwo to zmieść z powierzchni Pomorza. Kometa Engelmachera ma bardzo zachłanne właściwości. Powołuje się często na kolegę „Marsa" z Warszawy i wogóle na całą tę drogę mleczną niebieską i zalewa się żółcią, gdy „obserwatorjum" w Toruniu lub inne, przez nieuwagę zapomina, że „On" jeszcze nie zgasł i jakieś tam poczesniejsze miejsce, odda szarej małej gwiazdce pseudo-endeckiej zamiast jemu „komecie Engelmacherowi". Ma też Engelmacher pewne kwalifikacje P. W. — a jakże: rzuty granatem ręcznym a właśnie... „pączkami", — rozróżnia melodje a szczególnie „My pierwsza Brygada", pręży się i śpiewa nawet, ale tylko trzy pierwsze słowa — resztę „mruczando" lub la...la... Oj profesory! Profesory! Nauczcie tej rycerskiej pieśni kometę, bo ją wam zdmuchnie z firmamentu lada wietrzyk endecki. A słuch nie byle jaki posiada Engelmacher a wyćwiczony że ha... Kichnie gdzieś, ktoś zdrowo po endecku a już „Małke", ja muszę do Torunia, bo „Oni" muszą o tem wiedzieć.

Kichajcie więc obywatele, zdrowo a mocno — nie obawiajcie się „komety" — wiadomo pokazuje się rzadko, najczęściej w czasach ciężkich —, lecz nie na długo.

Wróćmy do ruchu naszego. Powstaje staraniem „ludzi czynu" towarzystwo lokatorów w Wąbrzeźnie na co zwracamy uwagę wszystkim zainteresowanym. Organizatorzy mają przyrzeczone poważne „obietnice" ze strony czynników „radosnotwórczych", a więc kredyty na opłacanie komornego, tereny na „wiszące ogrody", windy i wciągi na najwyższe piętra, bilety wolnej jazdy na drugi świat itp. Stanowczo zapiszę się na członka związku lokatorów, boć trzeba się bronić przed „wyzyskiem" właścicieli domów zbogaconych na „pożyczce odrodzenia", „konwersyjnej" i „miljonówce"... Przykro mi jednak, że sublokator mój na podobne pomysły wpada — zdradził mi bowiem w największej wściekłości, gdym o 20 zł za dzierżawę się upominał (zaległą od 5 miesięcy), że organizuje „związek sublokatorów" w Wąbrzeźnie. Czy to nie oburzające?

Pozostaje jeszcze do utworzenia związek bezrobotnych, który miałby stały przypływ członków — dalejże działacze — jest jeszcze pole pracy!

Żarty żartami. A jednak radziłbym poważnie zastanowić się władzom miejskim i powiatowym nad sprawą bezrobocia. Trzeba działać natychmiast, bo pomruki coraz częstsze, liczba bezrobotnych stale się zwiększa — agitatorzy podburzają. Co robi miejski komitet pomocy biednym? Czy istnieje — czy istnieć i działać nie powinien?

Zdaje się, że i pewne roboty powiatowe uruchomić będzie trzeba np. szosę Wąbrzeźno—Niedźwiedź, która woła wprost o pomstę do nieba a inne szosy i drogi w naszym powiecie do dobrych zaliczyć też nie można.

Dzisiaj jest rzeczą wysokich czynników sytuację ratować, zdać egzamin ze zdolnosi twórczych, pokazać czy mózgi są zdolne działać w niepomyślnej konjunkturze. Kupiectwo, przemysł, rzemiosło długo niedoceniane, teraz w ruinie, pomocy samo potrzebuje. Otwierają się oczy na niejedne tajemnice... wysocy urzędnicy pełnili i pełnią funkcję prokurentów jawnych spółek handlowych (znają te rzeczy w Toruniu, Gdyni i innych miastach Pomorza i zapewne i w całej Polsce) konkuruj tu obywatelu z dostawą do urzędu gdy strona druga protektora ma w prokurencie-urzędniku? Specjalnie zaś syndykaty nasze lubują się w doborze przedstawicieli swoich z byłych ministrów i wysokich urzędników... Wpływ, Panie - dzieju, to ważna rzecz! Nic to, że syndykaty nasze i kartele opanowane przez obcych, najczęściej wrogów. Toteż dziś powiedziałby Krasicki:

„mimo cnót naszych zasług i sławy,
My rządzim Polską a rej wodzą Szwaby".

⊙ Atylla.

Czy to uczciwie?

Na marginesie konfiskat.

Konfiskaty zwłaszcza na Pomorzu są na porządku dziennym. Zjawisko to rzuca oczywiście jaskrawe światło na atmosferę, w jakiej obecnie się znajdujemy. Z jednej strony jest to niewątpliwie forma nacisku, przy pomocy którego chce się gwałtem zgnieść wszystko, co „sanacji" przeciwne; z drugiej strony, co nas bardziej obawą napawa, jest to signie zarazy nieuczciwości w najszerszem tego słowa znaczeniu. Nacisk rozumiemy„ boć to każdy wie, że **„sanacja" swój byt tylko i wyłącznie naciskowi zawdzięcza.** O wiele gorszą jest druga strona medalu, na której dopatrujemy się **rozsiewania nieuczciwości.**

Przyjrzyjmy się tym „zajęciom", jakie ostatnio miały miejsce a o prawdziwości naszych twierdzeń każdy się przekona!

Jakie pisma się konfiskuje? Odpowiedź krótka: tylko narodowe wzgl. opozycyjne. Pismom „sanacyjnym" wszystko wolno i z ich artykułami nikt nie poszedł do prokuratora, aby donieść o „wybryku" z art. 360 kodeksu karnego, którym to motywuje się wszystkie prawie konfiskaty! **Ciężki wybryk!** Nie trzeba być prawnikiem, ani nowet człowiekiem mądrym, aby wiedzieć, co jest wybrykiem. Powiedzieć, **że treść artykułów naszych jest wybrykiem, byłoby to i dziwne i wesołe.** Ale niestety „sanacyjna" metoda rozumowania przewraca nie tylko zasady prawa, ale nawet logiki i wreszcie zmieni zasadnicze znaczenie każdemu zrozumiałych pojęć i wyrazów. **Że taki „przewrót" się dokonuje, tego istnieją wszelkie „pozory". Kilka uwag pod adresem „sanacji" to już wybryk!** Tymczasem częstowanie ekskrementami i deptanie ogółu to z wybrykiem „nie ma" nic wspólnego. My jednakowoż pocieszymy się tem, że nasze „wybryki" są kwestją sądu podczas, gdy **wybryki „sanacji" są kwestją lekarzy.**

Tak nas pocieszają psychjatrzy, którzy nam mówią, że są ludzie zidjociali, **którzy wszystkich idjotami nazywają, a siebie tylko za mądrych uważają.** Zdanie psychjatrów podzielamy, ale tylko częściowo... „Mamy" cień nadziei, że nie wszyscy... „sanatorzy" są idjotami, aby wierzyli, że ten „przewrót" w rozumowaniu, o którym wspomnieliśmy, jest uzasadniony i mądry! Tych „nieidjotów" się pytamy: czy to jest uczciwie, jednych karać za domniemane wybryki a drugim kazać broić i na tem nawet budować? Każdy odpowie po naszej my..! Praktycznych przykładów jest wiele. Przytaczanie przykładów uważamy tu za zbyteczne. **Że tak jest, udowodnimy. Udowadniając w tym artykule, możemy się narazić na nowe posądzenie o „wybryk" i konfiskatę. Pozostawiamy więc to do rozpraw sądowych, w których wielkie pokładamy nadzieje, że przyczynią się do wyświetlenia niejednej prawdy.**

To jest pierwszą nieuczciwością. Konfiskowanie tylko pism narodowych. O wiele więcej nieuczciwości sieje samo przeprowadzanie konfiskaty. Policja, która zarządzenie wykonuje, wie nieraz, że ściga ekspedjowane już egzemplarze, które zawierają w swej treści to, co gdzieś indziej już pisano i absolutnie „wybrykiem" nie było. Czyż więc ten stróż porządku będzie miał zawsze silną wiarę w to, **że zarządzenia i nakazy są słuszne?** Czy to wychowa w nich karność? Śmiemy wątpić! Każdy nakaz respektowany bywa o tyle, o ile wykonujący go jest przekonany o jego słuszności i ten wie, że służy dobrej sprawie. Polecanie wykonywania nakazów **przeciwnych przekonaniu wykonawcy, degeneruje go.** Czyż jest więc to dla państwa w danym wypadku pożytecznym, czy też jest to gra mogąca poderwać wierność stróżów bezpieczeństwa? **Czy zdobywamy tem uczciwych urzędników?** Państwowcy odpowiedzcie na to sobie sami.

Wykwintne pończoszki kupujesz u Schaeffera

Trzecią wreszcie nieuczciwością, która nie ma jak poprzednie nie tylko znaczenia moralne ale materjalnego, jest szafowanie groszem publicznym w przeprowadzaniu konfiskaty. Aby „złapać" jeden egzeplarz, telefonuje się we wszystkie zakątki kraju — a któż to zapłaci? Nikt! Brak pieniędzy na wszystko, ale na to są.

Piszemy tylko tyle! Opinja publiczna niech osądzi, czy ci, którzy na naszym terenie się do tego przyczyniają, **mogą dla nas coś dobrego uczynić.**

P.

Żydzi wierzą jeszcze w rząd angielski.

Londyn, 21. 5. PAT. Reuter.

Dominującą nutą w przemówieniach wygłoszonych ubiegłej nocy na masowych mitingach żydowskich w Jerozolimie była niezachwiana wiara w rząd angielski. — Krytkowano natomiast bardzo ostro władze administracyjne Palestyny, przypisując im w znacznej mierze odpowiedzialność za wydane przez rząd angielski zarządzenia, zawiesające imigrację.

Udekorowani oficerowie armji finlandzkiej.

Warszawa 21. 5. PAT.

Szef sztabu głównego generał Piskor udekorował w dniu dzisiejszym o godz. 16 odznaką orderu Polonia Restituta oficerów armji finlandzkiej: szefa sztabu głównego armji finlandzkiej Waleniusa odznaką krzyża komandorskiego z gwiazdą, attache wojskowego armji finlandzkiej Helsingiusa odznaką krzyża komandorskiego oraz majora Kraemera odznaką krzyża oficerskiego. W czasie uroczystości tej obecni byli zastępca szefa sztabu głównego generał Kwaśniewski, szefowie oddziałów sztabu głównego oraz adjutanci.

niemieckiego. Gdy tenże chciał wychodzić, powiedziała Teresa, że może pozostać, gdyż i tak nic nie będzie rozumiał. Teresa odkryła tedy ks. biskupowi tajniki jego duszy, które tylko jemu i Bogu mogły być wiadome, mówiła mu o rzeczach, które pozostaną w jego sercu do śmierci. Odkrycia te zrobiły na nim tak wielkie wrażenie, że kilkakrotnie zalewał się w tym czasie łzami ze wzruszenia.

Gdy raz przybył do niej jakiś człowiek i stanął przy jej łóżku, powiedziała Teresa zaraz zgóry: „To jest nienawistnik Zbawiciela, a Zbawiciel go też nie chce." Wyrzucała mu potem wszystkie zbrodnie, które popełnił jako komunista w Rosji, poczem człowiek ten opuścił pokój bardzo przygnębiony.

Gdy pewien przybysz przedstawił się Teresie jako malarz, odpowiedziała mu natychmiast: „Tyś jest księdzem, który odpadł od wiary przed 20 laty. Kapłaństwa jednak nie straciłeś, ono pozostanie na wieki."

Kiedy w Konnersreuth był o. Gemelli, wysłannik Papieża celem zbadania całej sprawy, żegnając się z Teresą, powiedział, że we czwartek złoży sprawozdanie Papieżowi, odpowiedziała: „Nie, w sobotę". Zaszły przeszkody i o. Gemelli został rzeczywiście dopiero w sobotę przez Papieża przyjęty.

Wykwintne pończoszki kupujesz u Schaeffera

Z Golubia.

O pogodzie. — Jarmark. — Złośliwość burzy. — Ruch wycieczkowy miejscowy i zamiejscowy. — Sport i święto. — Ogródek na Rynku. Szczepienie przeciw ospie. — Kwesta uliczna LOPP. — Nowa linja autobusowa. — Udogodnienia w przesyłkach pocztowych. — Pożar.

Pankracy, Serwacy, Bonifacy — i ich przeciwieństwo Zofja. Niestety, kochana Zosia nie odmieniła oblicza ani Pankracego ani Serwacego ani Bonifacego. Pogoda panuje przynajmniej nieprzyjemna. Deszcze majowe co chwila ziemię zraszają.

Serwacy nie popuścił nawet jarmarkowi w Dobrzyniu. Kapało z nieba. Niepogoda nie ściągnęła zbyt wielu kupujących. Toteż ruch na jarmarku nie był wielki. Kieszonkowców mimo niepogody nie zabrakło. Jednej kobiecinie „znikło" gdzieś około 50 zł. Zwrócić należy jeszcze uwagę na niektóre „drobne sprzedaże cukierków" (tak — zdaje mi się — opiewa świadectwo przemysłowe). Na stoliku leży około 2 funtów cukierków. „Sprzedawca" gra z klientelą w „para — niepara", oszukując co się zmieści. Stawka 1 zł. Czy nie należałoby kres położyć tym niecnym „naciąganiom" naszych kmiotków! Czy wolno bezkarnie publicznie oszukiwać ludzi?! Wartoby przytem zbadać świadectwa przemysłowe tych „kupców". — W czasie jarmarku SMP Dobrzyń zbierało wolne datki.

Pierwsza burza majowa zabawiła się w „dowcipy". Oto dwa pioruny uderzyły w sieć naszej elektrowni. Na skutek wysokiego napięcia, otrzymanego z piorunów, przepaliły się bezpieczniki i „korki" na niektórych linjach. Niektóre części terenu, zasilanego przez elektrownię naszą prądem elektrycznym, zostały przez tę złośliwość burzy pozbawione światła na kilka godzin. — Od tej burzy prawie bezustannie panuje niepogoda.

Skoro tylko słońce okaże swe złote i promieniejące oblicze, wnet wszystko się ożywia. Wycieczki, wycieczki, majówki — boć to maj, ukochany maj. — W ostatnią niedzielę zawitały do naszego miasteczka dwie wycieczki, jedna młodzieży z Brodnicy, druga Tow. Krajoznawczego z Torunia. Obie wycieczki zwiedziły zamek i muzeum, w nim się znajdujące. — Miejscowe zaś organizacje sportowe czynią wycieczki w okolice. W niedzielę szkolna drużyna żeńska wyruszyła do jeziora Okonińskiego, gdzie spotkała się z wycieczką z Kowalewa. Przed tygodniem zaś — w niedzielę pierwsza drużyna harcerska wyjechała rowerami do Rypina (woj. warszawskie — 26 klm.). Sokół w tym czasie odpoczywał przy falach jeziora Okonińskiego, w Chełmońcu itd. Wszystko to robi się dla zdrowia, ruchu, sportu, przyjemności.

Wszak 1 czerwiec zbliża się nieubłaganie. Powiatowe święto za pasem. Każda organizacja stara się o swych członków, by ich wyszkolić do olbrzymich zawodów, jakie odbędą się w dniu święta sportowego w Golubiu. W związku z tem świętem powiatowem P. W. i W. F. odbyło się dnia 12 bm. w ratuszu miejskim zebranie powiatowego komitetu P. W. i W. F. i zaproszonych prezesów i komendantów poszczególnych organizacyj. Na konferencji tej obrano sekcję organizacyjną (pp. burmistrz Nowakowski, Golus Antoni, Jordan Marjan, Mielnik, Piszczek) i sekcję aprowizacyjną (p. A. Golus). Obie sekcje starać się winny, by święto wypadło jak najokazalej.

Z powodu właśnie tego święta sportowego — jak ogólnie mówią — zabrano się do remontu ogródka na Rynku. Naprawia się płocik, jaki okala. Zmienia się kwietniki. — Wartoby zabrać się już do nader zaniedbanego boiska. Niema bieżni, niema skoczni itp. Trawnik zaległ całe boisko, po którem spacerują, gonią się.. kury i tym podobne ptactwo domowe. Wszystko wyczyścić, wygładzić. Wszak to dla naszej młodzieży, przyszłości narodu.

Młodsza młodzież (czytaj: dzieci) jest również przedmiotem troski wychowawców przyszłości narodu. W sobotę 10 bm. odbyło się w sali Domu Miejskiego przymusowe szczepienie przeciw ospie. Przy tej sposobności każda matka starała się wystroić swe dzieci jak najodświętniej. W niektórych wypadkach można było głową kiwać — takie stroje.

Jedni nas szkolą i hartują w sporcie do walki z wrogiem, drudzy walczą o nasze zdrowie z ospą, inni znów bronią nas przed samolotami i gazami. VII. Tydzień LOPP. W niedzielę 18 bm. harcerze rozdawali ulotki LOPP, przypinali odznaki, zbierali, chodzili z kwestą, sprzedawali książeczki informacyjne itp.

W tych dniach otworzono nową linję autobusową: Golub—Jabłonowo. Coraz więcej autobusów We wszystkich kierunkach biegną ich linje. Konkurencja silna dla Polskiej Kolei Państw. Zresztą PKP stara się o chleb właścicieli autobusów. Tak przynajmniej wynika z nowego rozkładu kolei. Chcąc jechać koleją z Torunia do Golubia, trzeba kilka godzin czekać w Kowalewie, ponieważ zniesiono jeden pociąg popołudniowy. Nic dziwnego przeto, że wielu woli jechać autobusem, niż czekać kilka godzin na dworcu w Kowalewie.

Od 15 maja czyli od zmiany rozkładu kolejowego poczyniono pewne udogodnienia w przesyłkach pocztowych. Dotąd — jak wiadomo — wieczorem nie odchodziła żadna poczta. Jeżeli wrzuciło się list np. do Wąbrzeźna po godzinie 5. list ten czekał na miejscowej poczcie następnego ranka, by popołudniu dopiero być w Wąbrzeźnie, a następnego dopiero dnia być doręczony adresatowi. List więc z Golubia do Wąbrzeźna szedł 48 godzin. Obecnie listy do Wąbrzeźna wysyła się w stronę Brodnicy o godz. 7 wiecz. Na czem polega udogodnienie dowiemy się z przesyłki niniejszego listu. Pan redaktor z łaski swej uwiadomi nas w kronice.

W środę 14 bm. wybuchł pożar na Mokrymlesie. Paliła się zagroda Kraszewskiego. Straty poważne. Inwentarz martwy i żywy w dużej części padł ofiarą płomieni. Ogień wybuchł w południe. Na pomoc wyruszyła straż golubska i dobrzyńska. ⊙

Wykwintne pończoszki kupujesz u Schaeffera

Ewangelja.

Jan XVI. 23—30.

Na Niedzielę piątą po Wielkanocy.

Wonczas mówił Jezus uczniom Swoim; zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Dotychmiast o nic żeście nie prosili w imię Moje. Proście, a weźmiecie; aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w Imię Moje prosić będziecie; i nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami; albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto, teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał. Dla tego wiemy, żeś od Boga wyszedł.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sobota: NMP. Wsp. Wiern.
Niedziela: Grzegorza VII.
Poniedziałek, Filipa N., Urbana.

⊙ **Jeszcze kilka miejsc wolnych na kursie gospodarstwa domowego,** a zatem dziewczęta zwłaszcza ze „Stowarzyszenia Młodzieży" winny się namyśleć i na kurs ten podążyć, aby nabyć tam koniecznie potrzebnych wiadomości.

Opłata miesięczna wynosi 20 zł. wpisowe 5 zł. Zgłoszenia przyjmuje się w domu p. Fenskowej ul. Wolności 6.

⊙ **Uroczystość w Stow. Młodzieży Żeńskiej „Święto druhen".** W d. 25. maja w ostatnią niedzielę miesiąca „Marji" przypada największa uroczystość Stowarzyszenia „Święto druhen". Jest to uroczystość w czasie której raz na rok ujawnia się nazewnątrz praca Stowarzyszenia. Przez wysłuchanie mszy św., przystąpienie do Stołu Pańskiego dajemy obraz naszych najgorętszych uczuć religijnych a przez odmówienie przyrzeczeń cześć, jaką mamy dla naszej Królowej Korony Polskiej, naszej szczególnej Patronki.

W tym też okresie prosimy gorąco zawsze dla nas ofiarne obywatelstwo o poparcie moralne i finansowe. Nie chodzi o wielkie rzeczy, czasy dzisiejsze są dla wszystkich ciężkie. Prosimy tylko o drobny, ale szczery datek na rozwój naszego Stowarzyszenia.

Sprawie służ!

Zarząd Stowarzyszenia.

⊙ **Spółka Łowiecka w Wąbrzeźnie.** Ponowne doroczne zebrani ewyznacza się na dzień 1. czerwca br. na godzinę 5 po południu w lokalu p. St. Klimka. O ile na niniejsze zebranie walne nie stawi się statutowa ilość członków Spółki Łowieckiej, to 15 minut później odbędzie się ponowne zebranie celem powzięcia koniecznych uchwał bez względu na ilość obecnych członków. Zwołane bowiem na dzień 18 maja br. doroczne walne zebranie nie mogło się odbyć z uwagi na małą ilość członków, przybyłych na to zebranie. Zarząd.

⊙ **Walne zebranie Klubu Sportowego „Pomorzanka"** odbędzie się we wtorek dnia 27 maja br. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu p. St. Klimka z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie; 2) Sprawozdanie zarządu; 3) Wybór nowego zarządu; 4) Wnioski; 5) Wolne głosy. — W razie nieprzybycia statutowo przepisanej ilości członków, pół godziny później odbędzie się następne walne zebranie, którego uchwały będą prawomocne. Zarząd.

⊙ **Komunikat Sokoła — Wąbrzeźno.** Podaję rozkład ćwiczeń i zbiórek na następny tydzień tj. od 25 bm. — 31 bm. —

Niedziela, dnia 25. bm. o godz. 13.30 trening dla druhów i druhen szkoła strzelca i wolne ćwiczenia, zbiórka na placu przy sokolni.

Poniedziałek, dnia 26. bm. o godz. 19. trening dla druhów, zbiórka na placu przy sokolni.

Wtorek, dnia 27. bm. o godz. 19 trening dla druhen i ćwiczenia wolne, zbiórka na placu przy sokolni.

Środa, dnia 28. bm. o godz. 20—22 ćwiczenia dla druhów w sali gimnastycznej.

Czwartek, dnia 29. bm. zbiórka wszystkich ćwiczących druhen i druhów w sokolni o godz. 10.45. O godz. 13 odbędą się zawody strzeleckie w Czystochlebiu dla druhów w rezerwie. O godz. 15 dla druhów przedpoborowych P. W. II. stopnia zawody strzeleckie, na które winni się stawić wszyscy, którzy się zgłosili. O godz. 13.30 trening dla druhen i druhów, którzy w zawodach strzeleckich udziału nie biorą, na placu przy sokolni.

Piątek, dnia 30. bm. o godz. 19.30 ćwiczenia PW. w sali gimnastycznej.

Uwaga! Ze względu na święto PW. i WF., które odbędzie się dnia 1. czerwca br. w Golubiu, w którem naszem Towarzystwo weźmie gremjalny udział nie powinno żadnego z ćwiczących druhów zabraknąć w dni ćwiczeń wyżej podanych. — „Bo kto w Sokole pragnie by, ten dla Sokoła musi żyć".

Czołem! Naczelnik.

Tajemnicze zamordowanie studenta

wyższej szkoły handlowej.

Niedawno dzienniki doniosły o zagadkowem morderstwie pod Żyrardowem, gdzie na torze kolejowym znaleziono zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny.

Jak ustaliło wstępne dochodzenie, mężczyzna został zabity przez nieznanych sprawców, którzy celem zatarcia zbrodni i śladów za sobą położyli następnie zwłoki na torze kolejowym dla symulowania wypadku, względnie samobójstwa.

Pociąg istotnie zmasakrował zwłoki, jednakże usiłowania zatarcia zbrodni chybiły, gdyż oględziny zwłok ustaliły istotną przyczynę śmierci, tj. morderstwo.

Przy zamordowanym nie znaleziono żadnych dowodów tożsamości i dopiero śledztwo policyjne na podstawie znalezionego biletu kolejowego, klucza od mieszkania, przy którym była blaszka z numerem mieszkania, oraz bloczków Bratniej Pomocy ustaliło, iż zamordowanym jest 24-letni Jerzy Tkaczenko, słuchacz wyższej szkoły handlowej w Warszawie.

Zamordowany pochodzi z Dąbrowy, gdzie mieszka jego rodzina. Na podstawie opowiadań rodziny oraz kolegów zmarłego, tajemnicze morderstwo posiada wysoce zagadkowe cechy, przypominające do pewnego stopnia zniknięcie gen. Kutiepowa w Paryżu.

Przedewszystkiem odpada okoliczność, aby morderstwo popełniono w celach rabunkowych, gdyż śp. Tkaczenko nie był zamożny i nigdy nie posiadał przy sobie większej kwoty pieniędzy. —

Samobójstwo podług relacji rodziny i kolegów jest wykluczone, gdyż był to człowiek zrównoważony, zadowolony z życia. Istnieje ogólne przekonanie, iż śp. Tkaczenko padł ofiarą wyrafinowanego, a niesłychanie zagadkowego mordu, przyczem mogą wchodzić w grę również czynniki natury politycznej na wzór głośnej sprawy gen. Kutiepowa.

Jak słychać, na skutek zabiegów w Warszawie, sprawę ma ująć w swe ręce sędzia do spraw szczególnej wagi i być może, uda się rozwikłać zagadkową zbrodnię, która w szerokich sferach wywołała ogromne poruszenie i zaniepokojenie.



Olbrzymi pożar w Norwegji.
W mieście Bergen w Norwegji wybuchł pożar, którego ofiarą padło 75 domów drewnianych. Fotografja ta przysłana została telegraficznie.

⊙ **Zebranie Teatru Ludowego.** W piątek, dnia 23 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w salce u p. Szymańskiego nadzwyczajne zebranie Teatru Ludowego.

Zarząd.

⊙ **Baczność Młodzież Męska!** Stowarzyszenie bierze gremjalny udział w „Święcie druhen" w niedzielę, dnia 25 bm. Uprasza się wszystkich druhów o jak najliczniejsze stawienie się w niedzielę o godz. 10 przed południem na plac Luksusowy.

Zarząd.

⊙ **Obwieszczenie.** Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że według posiadanych przez Ministerstwo Spr. Wewnętrznych informacyj ludność obszarów sąsiadujących z W. M. Gdańskiem przekracza granicę polsko - gdańską bez dokumentów, wymaganych umową polsko - gdańską, t. j. nie posiadających stwierdzenia polskiej przynależności państwowej.

Mając na względzie napływające z tego powodu do Min. Spraw Wewn. skargi i licząc się ze zwiększonym ruchem granicznym w okresie miesięcy letnich, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uznaje za wskazane pouczyć ludność o konieczności przestrzegania postanowień umowy polsko - gdańskiej, dotyczących ruchu granicznego.

W tym celu pouczamy ludność miasta Wąbrzeźna, że na przekroczenie granicy polsko - gdańskiej upoważniają tylko poniżej wymienione dokumenty:

1) Dowody osobiste, przewidziane rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. o dowodach osobistych jednakże tylko w tym wypadku, kiedy zaopatrzone są na str. 3 w odpowiednie zaświadczenie powiatowej władzy adm. ogólnej t. j. starostwo powiatowe.

2) Dowody osobiste stwierdzające obywatelstwo polskie, które były wystawione przez władze administracji ogólnej na podstawie okólnika Min. Spr. Wewn. Nr. 125 z dnia 17. listopada 1921 Nr. P. B. 1928

3) Legitymacje służbowe urzędników państwowych i osób wojskowych.

4) Paszporty zagraniczne.

W stosunku do obywateli polskich żadne inne dowody przez władze gdańskie nie są respektowane.

W szczególności nie upoważniają do przekroczenia granicy polsko - gdańskiej dowody wystawione przez Magistrat, o ile nie zawierają wskazanego wyżej zaświadczenia obywatelstwa polsk. władz **admin. ogólnej.**

Osoby, które przebywają na obszarze W. M. Gdańska bez wyszczególnych wyżej dowodów osobistych są narażone na wydalenie z tego obszaru przez władze gdańskie, które stosują odpowiednie postanowienia umowy polsko - gdańskiej z całą ścisłością i bez żadnych wyjątków.

(—) Schwarz, burmistrz.

⊙ **Pogotowie lekarskie Pow. Kasy Chorych.** W niedzielę dnia 25 bm. pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. dr. Z. Janiszewski w Wąbrzeźnie.

⊙ **Kiedyż nastąpi uwolnienie psów?** Ogólnie słyszymy narzekania właścicieli psów, że kontumacja zaprowadzona już w jesieni do tej pory nie została odwołana. Uważamy, że ten przymusowy kaganiec należałoby znieść o ile nie istnieją ku temu powody. Właściciele psów na tę długą kontumację narzekają tem bardziej, że już czas największy odnowić przedpłatę kolwiek wypadku wścieklizny. Może więc władze kompetentne pomyślą o tem?

⊙ **Nie zaniedbywać obowiązku!** Obowiązkiem każdego jest abonować „Gazetę Wąbrzeską", jako jedyną w powiecie informującą o wszystkiem. Przypominamy, że już czas najwyższy odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec.

⊙ **W dniu 24. bm.** obchodzą srebrne gody małżeńskie Antoni Zalewski wraz z żoną Franciszką z domu Schmeichel. Z tej okazji zasyłamy czcigodnym jubilatom serdeczne życzenia.

Redakcja.

⊙ **VII Tydzień L. O. P. P.** Trwający od 18 do 25 maja VII Tydzień L. O. P. P. będzie zakończony w powiecie wąbrzeskim pochodami propagandowemi z zakresu obrony przeciwgazowej i pokazami sprzętu przeciwgazowego, które organizuje Pow. Komendant P. W. i W. F. por. Kuliszewski w niedzielę dnia 25-go maja o godz. 11-tej w Wąbrzeźnie, o godz. 14-tej w Kowalewie i o godz. 16-tej w Golubiu. Przyłącz się do akcji L. O. P. P., zapisując się na członka.

⊙ **„Sokół" Okręg IV Toruń.** W dniu 29 maja odbędzie się zebranie Naczelnictwa Okręgu IV w Chełmży rano o godz. 9-tej punktualnie w restauracji Obywatelskiej, ul. Szewska. Wszystkie zarządy gniazd należące do Okręgu IV uprasza się o wysłanie na powyższe zebranie swych naczelników lub ich zastępców. Każde gniazdo musi koniecznie być zastąpione.

Czołem! Naczelnik IV Okręgu.

KOWALEWO.

Miasteczko nasze niedawno zostało zaliczone w poczet miast polskich. W pierwszych czasach jako miasto, Kowalewo zaczęło przybierać w dość żywem tempie rzeczywiście szatę miasta. Zrobiono dla obywateli dużo udogodnień, które zostały przeprowadzone wprawdzie z uszczerbkiem dla kasy miejskiej, ale zawsze coś robiono i znać było dobrą wolę i inicjatywę.

Od pewnego jednakowoż czasu, zdaje się w Kowalewie wszystko usnęło. Zbudowano jakie takie boisko dla młodzieży, strzelnicę dla Bractwa Strzeleckiego i wiele innych udogodnień, ale na tem jakoś poprzestano i obecnie nic się nie robi, mimo, że wiele jest bolączek, które nie dla wygody, ale dla zdrowia i bezpieczeństwa obywateli usunięte być winny. W artykuliku niniejszym chcę specjalnie zwrócić uwagę na nieszczęsną dla mieszkańców ulicę Szpitalną, z której już nie wiadomo od jakiego czasu nie usunięto brudu i wszelkiego rodzaju nieczystości. Przechodząc ulicą Szpitalną, na której są doły i wyboje rzadko spotykane, nie trudno sobie nogę złamać a już o przejściu bez zatkniętego nosa mowy być nie może, gdyż wyboje pełne są różnego rodzaju odpadków, które gniją bez przeszkód, nigdy nieusuwane, zagęszczając fatalnym odorem powietrze mieszkańcom tej okolicy, którzy przecież tak, jak i inni są obywatelami płacącymi nie mniejsze podatki. Są wprawdzie przy brzegach ulicy ścieki, ale, niestety, doły są tak głębokie, że błoto z nich nigdy nie wypływa ani też nie wyparuje. Nic też dziwnego, że w tej okolicy zdarzają się wypadki chorób zakaźnych, jak to ostatnio miały miejsce dwa wypadki tyfusu. Widocznie nazwa ulicy Szpitalnej ma jej mieszkańców być pewnego rodzaju proroczem zapowiadaniem, że ich mieszkania wnet w szpitale się zamienią. O ile tak dalej pozostanie, to można być pewnym, że w letniej zwłaszcza porze, o chorobę będzie nie trudno. Możeby więc kompetentne władze najpierw sanitarne a później miejskie wejrzały w tę sprawę i znalazły jakieś choćby prowizoryczne usunięcie zła, bo wątpimy, aby wszystkim mieszkańcom życie już zbrzydło o dobrowolnie się wydawali na łup hodowanej tu zarazy i żyli w nieustannym strachu, czy przypadkiem przez ulicę przechodząc, nie skręcą sobie głowy. Ulica Szpitalna jest więc i dla przechodniów i dla jej mieszkańców bardzo niebezpieczną, a o jeździe po tej ulicy jakimś środkiem lokomocji to już wogóle mowy być nie może. Naprawa ulicy Szpitalnej jest bodajże najżywotniejszem zagadnieniem miasta i zdaje mi się, temu problemowi należy się nawet pierwszeństwo przed wszelkiego rodzaju galówkami imieniniowemi, które pochłaniają zawsze jakieś pieniądze, a które w sumie mogłyby się przyczynić do usunięcia niejednego zła.

Jest jeszcze i inna bolączka powiedzmy „ulicowa", która już nietylko ulicę jedną, ale całe miasto prześladuje, a jest nią sposób zamiatania ulic. Człowiek zamiejscowy, wprowadzony do Kowalewa na ulicę, którą się właśnie zamiata, napewno byłby zdziwiony i zacząłby współczuć, że Pan Bóg tę okolicę nawiedził tak wielkiem nieszczęściem, jakiem jest brak wody. Ulice bowiem zamiata się tu jeszcze sposobem średniowiecznym, twardemi nadzwyczaj miotłami bez odrobinki wody, której tymczasem dzięki Bogu w Kowalewie mamy dość. Tumany kurzu unoszą się w powietrzu! Możeby więc i miasto o tem zagadnieniu pomyślało i nie tylko kazało przy zamiataniu wody cośkolwiek używać, ale i również wartoby pomyśleć o sprawieniu wozu do zamiatania, który okazyjnie kupić można.

Na dziś tylko tyle uwag pod adresem kierowników miasta wypowiadam a wkrótce wskażę jeszcze i inne bolączki, które o naprawę wołają. ⊙

Obserwator.

GOLUB.

Gotów S. M. P. W niedzielę dnia 25. bm. po nieszporach odbędzie się zebranie S. M. P. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Gotów! Zarząd.

Odezwa!

Ogólny ciężki stan gospodarczy przyczynia się do wzrostu bezrobocia. Pomimo to, że minęła zima, większa część robotników nie może znaleźć pracy. Z powodu tego zakrada się coraz większa nędza u bezrobotnych. Czuję się do tego zobowiązany wnieść do Szan. Obywatelstwa gorącą prośbę o składanie ofiar na rzecz niesienia pomocy, bezrobotnym.

Wszyscy o tem wiemy, że głód jest lichym doradcą. Chociaż trudności gospodarcze dają się we znaki wszystkim sferom społeczeństwa, to jednakowoż nie można się uchylić od niesienia pomocy tym, którzy faktycznie zaczynają już cierpieć głód.

Ofiary przyjmują administracje: „Głosu Wąbrzeskiego", „Gazety Wąbrzeskiej" i „Allg. Nachr. für Pomm.".

Wąbrzeźno, dnia 21 maja 1930 r.

(—) Schwarz, burmistrz.

Uniwersytet Ludowy TCL. mający powstać w Bolszewie pod Wejherowem czeka na Wasze ofiary!

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 19 maja 1930.

Warunki: **Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:**

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w. h.), d) owsa 480,5 gr. (80,1 f. w. h.)

Ceny transakcyjne

Żyto	18,25—18,75
Usposobienie słabe	
Pszenica	40,75—4107
Usposobienie słabsze.	
Jęczmień przemiałowy	21,00—22,50
Jęczmień browarowy	22,00—240.0
Usposobienie stałe.	
Owies	16,75—17,75
Usposobienie słabe	
Mąka żytnia w wł. workach według urzędowo ustalonego typu (70%).	31.50
Usposobienie spokojne.	
Mąka pszenna 65% w wł. work.	62,00—66.00
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie	11,50—12,50
Otręby pszenne	14,00—15,00
Wyka latowa	27,00—29,00
Peluszka	23.00—25,00
Groch polny	26,00—29,00
Groch Victorja	30,00—33 00
Groch Folgera	26,00—29,00
Łubin niebieski	21,00—25.00

Ogólne usposobienie spokojne

Targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 20. 5 30 r.

Spędzono wołów 109, buhajów 175, krów 404 bydła —, świń 1701, cieląt 838, owiec 312

Razem zwierząt 3539

Z powodu małego spędu notowań nie przeprowadzono.

Płacono za 100 kg żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi)

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	122—126
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	110—114
Mięsiste tuczone starsze	000—000
Miernie odżywione	000—000
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	120—124
Tuczone mięsiste	110—116
Nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	000—000
Miernie odżywione	000—000
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	120—124
Tuczone mięsiste	110—114
Nie tuczone, dobrze odżywione	96—100
Miernie odżywione	76—080
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	122—126
Tuczone mięsiste	114—120
Nie tuczone, dobrze odżywione	100—110
Miernie odżywione	090 096
Młodzież:	
Dobrze odżywione	096—100
Miernie odżywione	090—096
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytucz.	140—150
Tuczone cielęta	130—136
Dobrze odżywione	110—120
Miernie odżywione	100—106

Przebieg targu spokojny.

OWCE:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	120—130
Tuczone starsze skopy i maciorki	000—ą00
Dobrze odżywione	000—000
Miernie odżywione	000—000

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żyweej wagi	200—209
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	194—190
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	188 281
Mięsiste świnie ponad 80 kg	180—-41
Maciory i późne kastraty	166—140
Świnie bekonowe	1ß8—192

Premjowa pożyczka budowlana.

Począwszy od dnia 2 do 16 czerwca 1930 r. PKO. wszystkie poważniejsze instytucje bankowe i każdy urząd pocztowy sprzedawać będzie obligacje 50-złotowe pożyczki budowlanej, po cenie nominalnej. Nabywający obligacje mają zagwarantowaną pełną wartość wpłaconych pieniędzy, bowiem cały kapitał wraz z odsetkami zwrotny jest wedle równowartości czystego złota.

Obligacje posiadają wszelkie prawa papierów pupilarnych, a kupony tych obligacyj są wolne od podatku od kapitałów i rent.

Atrakcję Premjowej Pożyczki Budowlanej stanowi losowanie 448 premij corocznie na łączną sumę zł. 2.000.000. Losowania te odbywać się będą w ciągu lat 20 każdego 1-go: listopada, lutego, maja i sierpnia.

Otwarcie kongresu międzynarodowej unji katolickich związków kobiecych w Rzymie.

W sobotę dnia 17-go bm. J. Em. Kardynał Ceretti dokonał uroczystego otwarcia kongresu międzynarodowej unji katolickich związków kobiecych, który potrwa do dnia 25-go bm. W kongresie bierze udział trzynaście narodów, a pośród nich delegacja polska, licząca czterdzieści osób, pod przewodnictwem p. Haliny Dernatowicz i ks. Lewandowicza z Warszawy.

Głównym tematem obrad kongresu jest zagadnienie „Podniesienia moralności rodzinnej", któremu poświęcone są przeważnie wszystkie referaty i odczyty. Pośród nich szczególnie interesującemi są: „Organizacja religijnych i moralnych środków działania wśród sfer robotniczych" p. M. Baers; „Moda" — p. Armida Barelli; „Uwagi o obustronnej pomocy społecznej" — p. de Hoste i in.

Program kongresu obejmuje również nabożeństwa w kościołach rzymskich, zwiedzanie pamiątek, zebrania towarzyskie itp. (KAP)

Z ostatniej chwili.

Warszawa, dnia 23 5. tel. wł.

Były minister poseł Czechowicz zgłosił swe wystąpienie z klubu Be-Be uzasadniając to tem, że gorącem jego pragnieniem jest aby sprawa przekroczeń budżetowych z r. 1927-8 doprowadzona była do końca, ponieważ zaś on na przyśpieszenie tej sprawy nie ma wpływu, więc występuje z klubu. Z tego oświadczenia wnioskują, że sprawy Czechowicza, mimo że znajdują się na porządku dziennym posiedzenia, Sejm nie będzie miał możności rozpatrywać — rząd do tego nie dopuści.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Obwieszczenie!

Deputacja Elektrowni Miejskiej uchwaliła na posiedzeniu w dniu 20. V. 30. ściągnąć należytość za dostarczony prąd elektryczny w czasie od 1-go do włącznie 5 każdego miesiąca. W razie niepunktualnego płacenia w wyżej podanym czasie nastąpi bezwarunkowo wstrzymanie dopływu energji elektrycznej.

Zarząd Elektr. Miejsk.

Rozkład jazdy kolejowej.

Ważny od 15. maja 1930 r. Odjazd pociąg. z Wąbrzeźna

do Torunia	z dworca kolej. pow.	2.40	5.50	9.21	11.05	14 22	16.00	20.55	—
	z dworca głównego	3.05	6.19	9.51	11 35	14.47	16.30	21 00	23.33
do Jabłonowa	z dworca kolej. pow	0.46	—	8.30	12.15	15.46	16.00	19.55	—
	z dworca głównego	1.16	5.51	8.59	12.45	16.16	16.25	20.25	22.13

—— pociągi pośpieszne. (Wyciąć i zachować)

Popierajcie Przemysł Krajowy.